

Aniołowie, którzy nie zachowali pierwszego stanu swego - cz. 1

„Widząc synowie Boży córki ludzkie, iż były piękne, brali je sobie za żony, ze wszystkich, które sobie upodobali. (...) Gdy weszli synowie Boży do córek ludzkich, rodziły im syny. A cić są mocarze, którzy od wieku byli mężowie sławni”
– 1 Mojż. 6:2,4.

Pismo Święte nie tylko zwraca naszą uwagę na przyszły wiek nazywając ten duchowy rząd Chrystusa, który będzie wówczas istniał „*nowymi niebiosami*”, a ziemskie społeczeństwo i instytucje funkcjonujące pod ich nadzorem „*nową ziemią*”, lecz także obecne duchowe władanie (pod wodzą Szatana, „*księcia świata tego*”), wraz z ziemskimi instytucjami poddanymi mu, nazywa dyspensacją, czyli epoką „*obecnego złego świata*”¹. Co więcej, otrzymujemy informację, że obecne panowanie zła, nie istnieje od zawsze, lecz było poprzedzone zupełnie inną dyspensacją przed potopem, czyli epoką nazywaną „*pierwszym światem*”, który także miał niebiosy, czyli duchową władzę, oraz ziemię, czyli stan, w którym ludzie podlegali temu duchowemu panowaniu.

Trzy światy wspomniane przez Piotra (2 Piotra 3:6,7,13) wskazują na te trzy wielkie epoki czasowe. W każdej z nich Boży plan w odniesieniu do człowieka miał swój własny, oddzielny zarys, chociaż każdy z nich jest częścią wielkiego planu, który, gdy zostanie ukończony, objawi Boską mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc, co zadziwi i wprawi w zachwyt wszystkie Jego stworzenia.

Ponieważ pierwszy „świat” (niebiosy i ziemia, czyli tamtejszy *porządek rzeczy*) przeminął w czasie potopu, wynika z tego, że musiał to być *inny* porządek od obecnego, a zatem książę obecnego złego świata nie był *księciem* tamtego porządku – dyspensacji przed potopem – chociaż jego wpływ był wówczas szeroko wywierany i odczuwany.

Kilka wersetów rzuca światło na Boski sposób postępowania w czasie tej pierwszej dyspensacji oraz daje jaśniejszy wgląd w całość Bożego planu. Sugerują one, że pierwszy świat (dyspensacja przed potopem) znajdował się pod nadzorem i szczególną troską aniołów, którzy mieli dozwolenie, by czynić co zdołają i pragną, by przywrócić i rządzić upadłym rodzajem ludzkim, który, z powodu grzechu, potrzebował rządu innego niż własny.

To, że aniołowie sprawowali władzę w tej epoce jest nie

tylko zasygnalizowane przez wszystkie odniesienia do tego okresu, ale można to też słusznie wywnioskować z uwagi apostoła, gdy porównuje on obecną dyspensację z przeszłą i przyszłą. Usiłuje wykazać zarówno sprawiedliwość jak i trwałość przyszłej władzy nad światem, mówiąc: „*Albowiem nie Aniołom poddał świat przyszły, o którym mówimy*”. Nie, jest on poddany kontroli naszego Pana Jezusa i Jego współdziedzicom, dlatego będzie nie tylko sprawiedliwszy niż obecne panowanie Szatana, lecz będzie także bardziej skuteczny niż uprzednie panowanie aniołów (Hebr. 2:2,5).

Wygląda na to, że w swoim pierwotnym stanie wszyscy aniołowie posiadali zdolność ukazywania się w ziemskim kształcie. Dlatego Szatan pokazał się Ewie jako wąż, czyli działał przez węża. Inni aniołowie często ukazywali się jako ludzie, w ten sposób wypełniając swoją służbę, pojawiając się i znikając zależnie od konieczności.

Wygląda, że właśnie w tym czasie nastąpił upadek niektórych aniołów. Powszechnie uważa się, chociaż jak myślimy bezpodstawnie, że upadek aniołów Szatana nastąpił przed stworzeniem człowieka. Mamy powiedziane, że Szatan był mężobójcą (zabójcą człowieka) od początku (Jan 8:44). Z pewnością nie od początku swego istnienia, ponieważ każde stworzenie wychodzące spod Boskich rąk jest doskonałe, nie przychodzi nam też na myśl żaden inny początek, jak tylko początek człowieka, w Edenie. Na ile wiemy, był on wówczas sam i nie miał żadnych naśladowców, czyli aniołów.

Ambicja Szatana, który był jednym z możliwych aniołów, by zostać władcą, prawdopodobnie urosła, gdy dostrzegł pierwszą parę ludzi posiadającą zdolności rozmnażania się oraz wielkie szanse na rozległą władzę dzięki ich potomstwu. Prawdopodobnie doszedł do wniosku, że jeśli zdoła zdobyć kontrolę nad tym człowiekiem, będzie panował także nad całym jego potomstwem i będzie miał władzę oraz wpływy większe niż inni – stanie się rywalem samego Jahwe, a jego rosnąca ambicja powiedziała: „*podobny będę do Najwyższego*” (Izaj. 14:14 BT).

Zdoławszy zanieczyścić strumień u źródła, Szatan zyskał znaczny wpływ na rodzaj ludzki, lecz jego władza nad nim była ograniczona ze względu na wielki zastęp aniołów, którzy jako strażnicy pouczali i rządzili



ludzkością przez pewien czas zgodnie z Bożą wolą. Ludzkie zepsucie było zaraźliwe i niektórzy spośród tych rządzących aniołów wkrótce padli ofiarami tej plagi: opuścili *swe własne* mieszkanie, czyli stan istot duchowych, nie zachowując swojego pierwszego, czyli pierwotnego stanu. *Nadużyli* mocy, którą posiadali, by przyjmować ludzką postać, stali się, jak potępieńcy oraz lubieżnicy, naśladować zdegenerowanego człowieka

i stworzyli nowy rodzaj ludzi na świecie, jak zapewnia tytułowy tekst (1 Mojż. 6:2-4).

Werset też jest stosowany przez niektórych do dwóch klas ludzi – jednej klasy, sprawiedliwszej niż druga, nazywanej „synami Bożymi”. Takiej opinii nie da się obronić, ponieważ nie jest grzechem, by jeden *człowiek* wziął za żonę córkę *drugiego człowieka*. Małżeństwo pomiędzy ludźmi nie jest nigdzie w Piśmie Świętym potępione, jako grzeszne. Wręcz przeciwnie, zostało ustanowione przez Boga i jest zawsze przez Niego sankcjonowane (1 Mojż. 2:24; Hebr. 13:4). Nasz Pan potwierdził *Swe* poparcie obecnością na weselu w Kanie (Jan 2:1-11). Także rozmnażanie rodzaju, na właściwych zasadach, nie jest potępiane, jako grzeszne. Bóg zarządził, by ziemia napełniała się rodajem istot pochodzących z jednej pary, aby odkupienie rodzaju mogło być zapewnione przez posłuszeństwo i ofiarę jednego – Chrystusa (1 Mojż. 1:28; Rzym. 5:19). Niemniej ci, których Pan obdarzył poznaniem Jego Prawdy, niekiedy rezygnują z małżeństwa i odmawiają sobie wielu ziemskich praw i przywilejów „*dla królestwa niebieskiego*” (Mat. 19:12), jeśli uznają, że w ten sposób mogą efektywniej pełnić służbę Pańską ².

Co więcej, jeśli byłoby to jedynie połączenie dwóch istot tego samego rodzaju, dlaczego potomstwo było w szczególny sposób nazywane „*mężami sławnymi*”? Jeśli sprawiedliwi i niesprawiedliwi pobierają się dzisiaj, czy ich dzieci stają się przez to olbrzymami, możniejszymi i sławniejszymi ludźmi?

Z powodu degradacji trwającej kilkaset lat, ludzkość utraciła wiele ze swej pierwotnej żywotności oraz doskonałości umysłu i ciała, lecz z aniołami było inaczej. Ich moce były wciąż doskonałe i nienaruszone, jasne więc jest, że ich potomstwo miałooby udział w tej żywotności i znacznie bardziej przypominałoby pierwszego doskonałego człowieka niż ludzie dookoła nich, pomiędzy którymi byłiby olbrzymami zarówno o fizycznej, jak i umysłowej sile.

Tych aniołów, którzy *nie zachowali* swego pierwszego stanu, lecz dążyli do poziomu *grzesznych ludzi* i opuścili swoje własne mieszkanie, czyli *stan duchowy*, Bóg umieścił w łańcuchach na wieki. Oznacza to, że Bóg ograniczył ich władzę, odbierając im możliwość i przywilej pojawiania się w ziemskim kształcie, czy to ludzkim, czy innym. Dlatego chociaż wiemy, że w ten

sposób pojawiali się przed potopem, nie ma ani jednego zapisanego przypadku, żeby byli w stanie uwolnić się spod tego ograniczenia, czyli łańcucha od tamtej pory. Wręcz przeciwnie, aniołowie, którzy nie opuścili swego pierwszego stanu, nie są w ten sposób ograniczeni i często pojawiali się, *jako ludzie*, jako płomień ognia, obłok itd., – zapisane jest to zarówno w Starym, jak i Nowym Testamencie.

Zdeprawowawszy się w upodobaniach, będąc oddanymi nikczemnemu umysłowi i wykluczonymi z wszelkiego związku z Bogiem, Jego dziełami i planem, ci upadli aniołowie nie czerpią już przyjemności z rzeczy na duchowym poziomie, lecz zabiegają o towarzystwo zdeprawowanej ludzkości i współudział z ludźmi w grzechu. Jakże mądra i dobra jest dłoń Wszechmocnego, która ograniczyła ich moc i wpływ na człowieka przez uniemożliwienie osobistych kontaktów! Obecnie rzeczywiście mogą wejść oraz działać w każdym, kto *zaprasza* ich do towarzystwa jak duchowe media, lecz nic więcej uczynić nie mogą. „*Aż dotąd wychodzić będziesz, a - dalej nie postąpisz*” mówi Wszechmocny. Jest to wyjaśnienie tego, co znamy jako spirytyzm.

Niektórych spośród tej klasy opętanych przez demony, nasz Pan i Jego uczniowie napotykali w swej służbie. Z jednego człowieka wypędził On „*legion diabłów*” (Mar. 5:1-15). Żądni w pewien sposób kontaktu z ludzkością, a jednak ze względu na ograniczenie, nie mogąc przyjąć ludzkiej postaci, gdy znaleźli człowieka chętnego do takiego towarzystwa, stłoczył się w nim aż legion, czyniąc go szaleńcem. Nawet, gdy wyczuli, że Pan uwolni tego człowieka spod ich działania, desperacko prosili o łaskę, by mogli otrzymać pozwolenie zamieszkania i używania ciała stada świń pasącego się w pobliżu. Jednak świnię oszalałą z tego powodu i w tym szaleństwie ruszyły w morze.

Juda (6,7) podaje rozstrzygający dowód na ten temat i wyraźnie pokazuje naturę grzechu, z powodu którego upadli aniołowie zostali potępieni i związani, gdy wspomniawszy aniołów, którzy zgrzeszyli, mówi: „*Jako Sodoma i Gomorra, i okoliczne miasta, gdy TYMŻE SPO-SOBEM jako i one zwszetczniały i udały się za cudzem ciałem*”. To, że Bóg zabrania jakiegokolwiek mieszania natur i postanowił, że każdy powinien zachować swój pierwotny stan, jest wyraźnie nauczane w tym fragmencie, jak również w 3 Mojż. 18:23,20:15,16. Nasz rodzaj, który żyje obecnie, pochodzący od Noego, wywodzi się wyłącznie od Adama. Jest to pokazane w słowach: „*Oto dzieje rodu Noego: Noe był mężem sprawiedliwym, nieskazitelnym wśród swojego pokolenia*” – tj. nie był zanieczyszczony w sposób opisany wcześniej (1 Mojż. 6:9 NB).

Spoglądając zatem wstecz, widzimy pierwszą epokę pod kontrolą aniołów, niemożność aniołów do podniesienia człowieka z jego upadłego stanu oraz degradujący



wpływ człowieka przenoszący się na niektórych spośród aniołów. Aniołowie byli całkowicie niezdolni dokonać wielkiego dzieła podniesienia człowieka z grzechu. Bez wątplenia dążyli do tego, ponieważ śpiewali i wołali z radości przy jego stworzeniu. Bóg pozwolił im spróbować i bez wątplenia była to część ich próby oraz ćwiczeń, którym jednak nie podołali. Niektórzy wstąpili w szeregi zła, podczas gdy pozostali stali bezsilni, nie mogąc pohamować okropnego przekleństwa grzechu. Później odkrywamy, że dobrzy aniołowie wciąż byli zainteresowani, pragnęli wejrzeć w plan, który Bóg od tamtej pory przeprowadza, a także zawsze są gotowi wykonywać Jego polecenia w naszej służbie (1 Piotra 1:12). W ten sposób zarówno ludziom, jak i aniołom udowodniono daremność anielskich starań, by ocalić człowieka.

Na początku „*teraźniejszego wieku złego*”, bez względu na pragnienie Noego, by służyć Bogu i by nauczyć swe potomstwo podążania za jego przykładem, jak również objawienie Boskiego sądu w potopie, ludzkość zmierzała w dół, a wkrótce niepobożność Sodomy sprowadziła na nią zniszczenie. Ludzkość była na złej ścieżce, którą Bóg dozwolił im objąć. Wówczas usługiwanie aniołów, poza garstką Bożych dzieci, zostało wycofane i obecnie, zamiast posyłać niebiańskich posłańców obwieszczających nam Jego wolę, otrzymaliśmy Jego Słowo: „*aby człowiek Boży był doskonały, ku wszelkiej sprawie dobrej dostatecznie wyćwiczony*” (2 - Tym. 3:16,17).

Od czasu upadku, plan Boży stopniowo i spokojnie się rozwija, a we właściwym czasie przyniesie obfity owoc ku żywotowi wiecznemu, a On pokaże wszystkim Swym stworzeniom, że *Jego plan jest jedynym, który może dokonać tego wielkiego dzieła*. Wybiera i próbuje po pierwsze „*maluczkie stadko*”, królewskie kaptaństwo, a następnie podniesie i przywróci wszystkich, którzy przyjmą życie na Boskich warunkach.

DUCHY w WIĘZIENIU

„Chrystus raz za grzechy cierpiał, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przywiódł do Boga, umartwiony będąc ciałem, ale ożywiony duchem; Przez którego [poza dziełem wykonanym dla nas] i tym duchem, którzy są w więzieniu, przyszedłszy kazał. Którzy niekiedy [wcześniej] nieposłuszni byli, gdy raz oczekiwała Boża cierpliwość za dni Noego” – 1 Piotra 3:18-20 (zobacz „Diaglott”, przypis dolny).

Długo poszukiwano satysfakcjonującej interpretacji tego wersetu i niewielu znalazło rozwiązanie całkowicie spójne i satysfakcjonujące nawet ich samych. Jednak w świetle Prawdy zdobytej w sugestiach z pierwszej części artykułu, powyższe stwierdzenia apostoła Piotra

stają się jasne.

Najpierw podamy dwa powszechne poglądy na temat tego fragmentu, a następnie podamy nasz obecny.

Najbardziej powszechnym poglądem jest, że Jezus, w czasie, gdy był w grobie, wybrał się na misyjną podróż głosząc przedpotopowym grzesznikom, którzy byli torturowani w rzekomym miejscu zwanym piekłem.

Gdyby jej zwolennicy zastanowili się nad tym, odkryliby, że ich interpretacja popiera pogląd o przyszłej próbie dla przedpotopowych grzeszników – myśl, której się stanowczo sprzeciwiają. Gdyby Chrystus im głosił, musiałoby to być z jakiegoś powodu. Z pewnością nie czyniłby tego tylko po to, by z nich szydzić i drwić. W rezultacie, musiał głosić poselstwo nadziei – część Swojej błogosławionej „*radosnej nowiny o wielkiej radości*”. Jeśli jest przyszła nadzieja dla grzeszników sprzed potopu, to czemu by nie przyjąć naszego poglądu, że w Chrystusie będą błogosławione „*wszystkie rodzaje ziemi*”?

Jest to obiekcja, której spójność przemawia przeciwko temu pogładowi, ze strony tych, którzy go utrzymują. Jeśli spojrzymy z biblijnego punktu widzenia, a także z właściwym poglądem na śmierć i „piekło”, musimy dojść do wniosku, że Jezus był faktycznie umarły podczas tych trzech dni, jak oświadczał apostoł, a wówczas nie mógłby głosić, ponieważ „*umarli o niczem nie wiedzą*” a „*nie masz żadnej pracy, ani myśli, ani umiejętności, ani mądrości w grobie, do którego ty idziesz*” (Kazn. 9:5,10). Nawet gdyby Jezus był wyjątkiem od tej reguły i mógłby głosić, ci co żyli przed potopem nie mogliby usłyszeć, ponieważ nie ma mądrości, ani poznania w grobie. Dlatego pogląd ten jest ogólnie niesatysfakcjonujący, jak również niebiblijny³.

Drugi pogląd, który zdawał nam się rozsądniejszy, aż do czasu, gdy rozważania nad poprzednią częścią artykułu rzuciły światło na ten werset, odnosi głoszenie do tego, co Noe czynił pod kierownictwem ducha świętego ludziom żyjącym przed potopem, którzy w owym czasie byli uwięzieni w śmierci. Zastrzeżeniem wobec tego poglądu jest to, że nauczanie nie było do ludzi, ani do duchów ludzi, ale do *duchów*, istot duchowych, a głoszenie nie było czynione przez Noego, ani przez ducha Bożego, ani przed potopem, ale przez śmierć i zmartwychwstanie naszego Pana po tym, jak zostali związani.

Wydaje się zatem bardzo jasne, że te *duchy* są istotami duchowymi, które były nieposłuszne za dni Noego, które Bóg za to uwięził, czyli ograniczył część z ich wcześniejszych wolności i przywilejów, „*aniołów, którzy nie zachowali pierwszego stanu swego, ale opuścili mieszkanie swoje [czyli swój normalny stan], na sąd dnia wielkiego związkami [ograniczeniami] wiecznymi pod chmurą zachował*” – Judy 6.



Taka interpretacja zdaje się spełniać wszystkie okoliczności. Pytamy zatem: w jaki sposób nasz Pan mógł głosić tym duchom w czasie, gdy był umarły? Odpowiadamy, że nie jest *tak* napisane. Głosił on *faktami*, jak mówi się niekiedy: „*czyny mówią głośniejszą niż słowa*”. Głoszenie to odbyło się przez Jego cierpienia, śmierć i zmartwychwstanie. Dlatego, gdy Jezus krok po kroku realizował Swe dzieło, *Jego postępowanie* było dobrym kazaniem dla tych aniołów, którzy kiedyś mieli kontrolę nad człowiekiem i sami upadli zamiast podnieść ludzkość. W Jezusie ujrzeli przykład posłuszeństwa, aż na śmierć i nagrodę za to – zmartwychwstanie do duchowej istoty o Boskiej naturze. Tak brzmiał tekst kazania, a lekcja z niego została spisana przez apostoła (1 Piotra 3:22), tj., że Jezus jest teraz wielce wywyższony i ma imię (tytuł) ponad wszelkie imię, że „*jest na prawicy Bożej [na stanowisku najwyższej łaski], szedłszy do nieba, podbiwszy sobie Aniołów i zwierzchności, i mocy.*” Aniołowie znali Jezusa, zanim opuścił On chwałę niebiańskiego stanu i stał się człowiekiem. Znali cel Jego samoofiary, jako człowieka. Zobaczyli, że był posłuszny, aż na śmierć, a następnie, że został w - nagrodę wielce wywyższony (Filip. 2:9). Musieli dotkliwie odczuć, co utracili przez nieposłuszeństwo – odcięcie od społeczności z Bogiem, uznanie za niegodnych uprzednich wolności oraz społeczności z ludźmi o czystszej umyśle oraz swą przyszłość będącą nierozwiązaną zagadką. Możemy sobie jedynie wyobrazić, że żal i rozgoryczenie wypełniło ich serca, gdy porównali sobie własne nieposłuszeństwo i jego rezultat z posłuszeństwem naszego Pana i jego chwalebnyimi rezultatami. Możemy sobie wyobrazić, że przynajmniej niektórzy z nich mówili: Gdybyśmy wcześniej zdawali sobie sprawę, tak w pełni, jak teraz z wielkiego kontrastu między skutkami posłuszeństwa i nieposłuszeństwa. Gdybyśmy tylko mieli kolejną próbę, z - naszą większą wiedzą, nasze postępowanie byłoby zu-

pełnie inne.

Należy wyraźnie rozróżnić pomiędzy Szatanem, a tymi aniołami. Szatan ewidentnie zgrzeszył przeciwko wielkiemu światłu, tak że nieskończona mądrość nie znajduje nic, co może dla niego uczynić, a jego ostateczne zniszczenie jest wyraźnie przewidziane (Hebr. 2:14).

Czy Pan, w Mat. 25:41, nie oświadczył, że na te upadłe duchowe istoty czeka wieczna męka? Nie. Werset ten nie może być używany za argument przeciwko nadziei na próbę dla tych uwięzionych duchów, ponieważ chociaż przez siłę okoliczności i wykluczenie z innej służby, są oni obecnie aniołami Szatana – posłańcami, czy sługami – to jednak może nie zawsze tak będzie, jeśli otrzymają możliwość powrotu do Bożej służby i stania się aniołami Boga. Fragment ten odnosi się do „*jeziora siarki*”, czyli zniszczenia (Obj. 20:10)⁴, do którego, na końcu Wieku Tysiąclecia, mają być wrzuceni wszyscy, którzy nie będą w harmonii z Bogiem. Pomiędzy tymi, którzy mają być wrzuceni w to wieczne zniszczenie, będzie Szatan, a z nim wszyscy, którzy czynią niesprawiedliwość i mają w tym upodobanie – wszyscy, *duchy i ludzie*, którzy zostaną uznani za będących po jego stronie, za będących jego aniołami, czyli posłańcami. Wszyscy czyniący zło zostaną odcięci od życia. Odcięcie takich, i tylko takich, było Bożym planem od początku. Gdy czytamy: „*wszyscy zaś grzesznicy będą wyniszczeni*”, to mowa tu o *rozmyślnych* grzesznikach, a nie o zwiedzionych, wprowadzonych w błąd, zaślepionych, czy oszukanych (Psalm 37:38 BT).

[\(dalszy ciąg w następnym numerze\)](#)

Watch Tower
R-1677 (1894 r.)
„Straż”

¹ Zobacz: „Wykłady Pisma Świętego”, Tom I, rozdział IV.

² Zobacz wydanie z lipca 1893 – „Mężczyzna i kobieta w Boskim porządku” R1548 Straż 2/2017

³ w celu pełniejszego zbadania tematu o „piekle”, przyszłej karze itd., zobacz nasze wydanie z lutego 1893. R1498 Odnosnie „nieśmiertelności” poczytasz w wydaniu z kwietnia 1894. R1648

⁴ Zobacz: nasze wydanie z lutego 1893.